Poezjowanie Małgorzaty Kulisiewicz

Omawiany tomik autorstwa **Małgorzaty Kulisiewicz** składa się z kilku części: „Człowiek i wyspa", „Ekfrazy", „Szara persona", „Przebudzenie" oraz „Posłowie". Zamieszczone w nim wiersze ogniskują się wokół kilku motywów przewodnich: istotnych wydarzeń w kulturze krakowskiej, prób tworzenia poezji postmodernistycznej, poezji Andrzeja Bursy, ale i Zbigniewa Herberta, Milana Kundery, Tadeusza Różewicza, Adama Zagajewskiego, barbaryzacji i ludyczności literatury, jak również Autorka stara się ostrzegać w wielu utworach przed konsekwencjami globalnego kryzysu ekologicznego, zagrażającego naszej cywilizacji. Właściwie trudno się w tej twórczości dopatrzyć jakiego dydaktyzmu, moralizatorstwa, ale raczej jest to „krzyk" skierowany do czytelników, a nawet ogółu mieszkańców naszej planety, by zachowali równowagę pomiędzy rozumem i uczuciami, ograniczyli postawy roszczeniowe i konsumpcyjne względem świata, którymi kierują się na co dzień.

W pierwszej części w wierszu bez tytułu Poetka pisze: *Człowiek i wyspa, usta na piasku, kwiat pomarańczy, wulkan wygasły. / Przedwieczny kojot, naczynie czyste. / Nasza codzienność, człowiek na wyspie. / Logos i chaos, chaos i logos, to sen najczystszy, sen, który wyśnię. / W podniebnym kufrze nie ma spełnienia, to nasza rola wypełnić los. / Poezja sączy w sny wyobraźnię, ona jest większa niż los i chaos. / Przynosi szansę, by zmienić nas. / A my pędzimy ślepi na cios. / Gnamy przed siebie w tłumie niezmiennym, światełko w sercu ocali nas. / Człowiek i wyspa, usta na piasku, odwieczne światła nigdy nie zgasną.*

Po lekturze całości tego tomiku nie trudno będzie zauważyć, że wiersz ten sygnalizuje całokształt tematyki kolejnych utworów, które po nim następują, a które stanowią konkretyzację zasygnalizowanych w nim kwestii dotyczących miejsca człowieka we współczesnym świecie, za którego kondycję moralną, społeczną i ekologiczną przecież odpowiada, jako byt mający poczucie wolności, ale i ewentualnej sprawiedliwości w wymiarze globalnym, a nawet kosmicznym. To, co bezpośrednio się narzuca czytającemu, to negatywny stosunek Autorki do stadnych instynktów człowieka, które przeniosły się z poziomu behawioralnego do naszej kultury i duchowości, głównie za sprawą wszechobecnych mediów, które utrzymują ludzkość, poza nielicznymi wyjątkami, w stanie technologicznego narkotyzmu, sugerującego, że człowiek właściwie wszystko już może. To jednak jest błędne przekonanie, bowiem wiemy z doświadczenia, że wszystko, co miało kiedyś początek, będzie mieć i swój koniec. Człowiek bowiem jeszcze nie jest nieśmiertelnym bytem bożym, choć wielu się tak wydaje, a dobrze to ukazała pandemia i liczebność jej ofiar. Pandemia również zagęściła czas i przestrzeń, a nawoływania przez „tuby medialne" do utrzymania dystansu (w czasie i przestrzeni), spalają się „na panewce".

Część druga – „Ekfrazy" właściwie ukazuje przy pomocy wierszy naszą przeszłość, która pod wieloma względami nie różni się od teraźniejszości, podobnie jak przewijana przed projekcją taśma filmowa, a nawet czasem pokazuje swoje zużycie w rzutowanych na ekranie obrazach. Część tę kończy wiersz pt. „Poezjobranie" wymownie ukazujący sens „brania na język świata" nie tylko przez poetów, ale i innych symulantów tego typu procederów komunikacyjnych, które starają się usytuować własne emisje (przekazy) „poza dobrem i złem" i poza prawdą oraz fałszem.

W części trzeciej – „Szara persona" pojawia się coś na kształt przysłowiowej „kołomyi" każdego kolejnego dnia życia człowieka składającej się na tzw. „zasady ludzkie" powiązanych niekończącą się siecią powiązań właściwie „wszystkiego ze wszystkim". Dobrze tę sytuację oddaje klimat wiersza „Szara persona, w którym czytamy: *głodny... pociągi brzęczą szumią / grzęzną / miasto wchodzi w szpony marketów / zdemolowane mieszkanie oddycha ciężko / rzęzi / głodny... szczekaczka na siedzeniu za nim / będzie się zachowywał nieracjonalnie / damy do psychiatry / głodny nieracjonalnej poezji / nie rozumie szarej persony / wielobarwny duch / jaskrawo ubarwiony zwierz / głodny... / pociągi grzęzną buczą kaszlą / głodny ziemi życia codzienności / człowiek / szara persona Ziemi / stubarwny ptak*.

Widać zatem, że każdy jakoś jest tą szarą personą, choć nie widzi jej w sobie, ale w innym człowieku, z którym ciągle musi „walczyć o byt", co trafnie ujął już Karol Darwin, a na co oburzają się humaniści.

Tomik zamyka część czwarta pt. „Przebudzenie", która swą zawartością jakby niesie ze sobą przysłowiowe okruchy optymizmu. Ale czy faktycznie niesie. Poetka pochwala płciowość ludzi, towarzyszące jej pozytywne uczucia i emocje, które jednak nie mogą funkcjonować bez ich negatywnych rewersów, czyli nienawiści, obłudy i pospolitego zła, o którym informują media. Ludzie jednak nieustannie karmią się nadzieją na lepsze jutro i sądzą, że godne życie doprowadzi ich do wieczności: do obcowania w niej z samym Bogiem. Ale te same media obnażają niegodziwości ludzi i instytucji religijnych, które nie tylko premiują gwałt i przemoc religijną, ale i pedofilie oraz pederastię. Ta kwestia jest – o ile wiem – taka stara jak nasze cywilizacje. I nie trudno się nie zgodzić ze sentencjami mędrców, mówiącymi, że człowiek jest najbardziej okrutnym zwierzęciem na naszej Ziemi. Ciągle aktualna w wielu kulturach jest przypowieść o „synu marnotrawnym". Marzą nam się szelesty „anielskich skrzydeł" w wieczności i bardziej lub mniej w to wierzymy. Nie możemy jednak zapomnieć o strąceniu „zbuntowanych aniołów", do których – jak sądzi Poetka – jesteśmy bardzo podobni. Marzy nam się przysłowiowa Atlantyda, której z uporem poszukujemy od czasów Platona, ale chyba jest to tylko marzenie wynikające z naszego optymizmu bytowego.

O tym zbiorze poezji Małgorzaty Kulisiewicz można by napisać poważną dysertację naukową, liczącą pewnie z tysiąc stron, i temat nie zostałby wyczerpany. Dlatego skupiliśmy się tylko na wybranych motywach inspirujących Autorkę. Warto również przed lekturą tego tomiku przeczytać posłowie autorstwa Magdaleny Węgrzynowicz-Plichty, która go również redagowała, bo dokonała wiele ciekawych analiz kulturo- i religioznawczych, ułatwiających czynną lekturę tej pozycji poetyckiej. Sam zresztą tak zrobiłem, za co jestem koleżance Magdzie wdzięczny.

prof. Ignacy S. Fiut

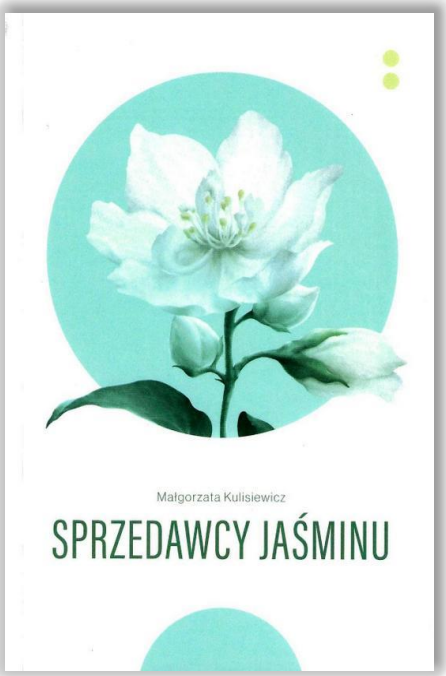

Małgorzata Kulisiewicz, „Sprzedawcy jaśminu". Posłowie: Magdalena Węgrzynowicz-Plichta. Projekt okładki: Joanna Plichta, Wydawnictwo SIGNO, Kraków 2021, s. 112.

Rozgwieżdżone niebo

W bibliotece na mazurskiej prowincji...

Jeszcze przy zasuniętej kurtynie wysłuchaliśmy krótkiego wprowadzenia o idei Teatru Przy Stoliku i niewielkiego rysu literackiego na temat odnoszącego sukcesy w Hiszpanii dramatu na dwoje aktorów. Nim zdążyliśmy sobie wyobrazić teatralny dzwonek na scenie ukazało się dwoje lektorów. Agnieszka Giza-Gradowska jako wymarzona, rozkocha-

(Dokończenie na stronie 18)